

793  
1<sup>o</sup> września 69

Kochana Mamma

przytłowi. moi: on sait quand on y  
entre, mais on ne sait pas quand on  
s'en ira. Juste ainsi tu es dans ce cas.  
Jas' miał wyjechać, bo tak obiecał żonie, ale  
delaje mi się że bardzo niesłowny z wymówki  
żeby tu dzisiaj siedzieć. Jasia nie może się  
szyć, dzisiaj niepad podobno jest z słabych,  
ale do tej pory trwa, chwilami ustaje, i  
znowu się zaczyna. - W łóżku nieboraczek leży  
z gorączką, do tej pory nawet wzrostu pić nie  
chce - pojmuję Mamma że nie może  
ich odjechać. Wniesz samą, ja jedną na ty  
biedzie konceptów, bo więcej Jasi tu widzę  
niż bym ja gdzie indziej widzieć mogła.  
W bliźni przy sobie w głowę że tu Marynia  
i P. Grudziński muszą po nas przyjechać. Py-  
najmniej Jas' utrzymuje się tak być musi.  
Że Marynia mu winna odwiedzić, że mu

je odpowiedział, że to odpowiedzenie zostało  
co w Rehme się wzięło teraz ma wypełnić  
co obiecała, dając się ciągle przez okres  
się patrzy na kaites wój na gościńcu  
czy P.P. Gudziszey, ja tak lubię. — I się  
myśli że już wyjedziemy, ja trochę wątpię  
Ale niemniej wiedzieć. Chce Mamma  
być tak dobrze aby prosić <sup>P. Dielinski</sup> aby mi  
przysłał tutaj listy które przychodzą  
o 8 z rano, zdaje mi się że jest  
bez wątpienia odbioru. — Proszę go także  
ażeby listy do Panny O'Sullivan jej  
odesłał do Dżazowa. —

Reve Mammai caturz i stophi  
Jadzia